**OPOWIDANIE Z DIALOGIEM NA TEMAT OBROŃCÓW WESTERPLATTE**

**Rozmowa z mjr. Henrykiem Sucharskim**

Któregoś dnia w szkole w Gdańsku, do której chodziła Amelia, odbywała się lekcja historii na temat II wojny światowej. Uwzględniono w niej wiele aspektów bitwy , ale w szczególności atak na Westerplatte. Ten wątek najbardziej zaciekawił dziewczynę. Po powrocie ze szkoły Amelka chcąc dowiedzieć się więcej na temat Westerpllate zaczęła szukać informacji w sieci. Dowiedziała się m. in., że głównym dowódcą wojska był major Henryk Sucharski, który jako główny szef bardzo dobrze spełniał swoją rolę. Dziewczyna zjadła obiad i chcąc odpocząć wyszła samotnie na długi spacer. Wybrała się w kierunku ruin budynku koszar , gdzie walczyli żołnierze w 1939 r. Amelia zwiedzając rumowisko po chwili zobaczyła dziwne światło z głębi budynku. Podeszła bliżej i ku jej zdziwieniu zobaczyła na własne oczy samego majora Henryka Sucharskiego.

- Czołem Amelia- przywitał się dowódca.

-Witaj majorze! Jak to możliwe, że się tu znalazłeś? Przecież Ty nie żyjesz od kilkudziesięciu lat – przemówiła zdziwiona dziewczyna.

- Jestem tutaj, ponieważ, właśnie tu odbywała się walka o moje życie i moją ojczyznę, muszę czasami odwiedzić to miejsce - odpowiedział Sucharski.

-Rozumiem. Panie majorze, skoro już tu jesteśmy, to czy mogłabym zadać panu kilka pytań?- spytała zafascynowana Amelka.

- Jasne, pytaj o co chcesz - odrzekł dowódca

- Powiedz mi proszę jak czułeś się 1 września 1939 r.?- zadała pytanie dziewczyna

- To oczywiste, czułem przerażenie i strach, ale wiedziałem, że jako szef mojej armii muszę zachować zimną krew i nie pokazywać swoich słabości- odpowiedział major

- To fakt , nie wiem czy ja dała bym radę. Ale mam kolejne pytanie: Czy to prawda ,że pancernik Schleswig Holstein rozpoczął atak o 4:45? - spytała

- Wydaje mi się, że było to około tej godziny. Z tego co pamiętam zgodnie z planem pancernik miał zacząć bombardowanie o 4:45, ale z uwagi na problemy z ustawieniem okrętu pierwsze bomby padły 3 minuty później. Co ciekawe Schleswig Holstein przybył do Gdańska 25 sierpnia 1939 r. z ,, pokojową’’ wizytą - odrzekł mjr. Sucharski.

- Nie mogę uwierzyć w to, że to wszytko pamiętasz majorze! Powiedz mi czy podczas walk miałeś swojego zastepcę lub osobę, która była twoja prawą ręką? - zapytała Amelia.

- Oczywiście, że miałem. Moim zastępcą był kpt. Franciszek Dąbrowski, który doskonale dowodził wojskiem i zawsze pomagał mi w najtrudniejszych momentach walki bez wahania- odpowiedział dowódca Sucharski.

- To dobrze, że kapitan Dąbrowski był przy tobie, bo samemu ciężko byłoby ci opanować tą ciężką sytuację. A czy mógłby Pan opowiedzieć mi o najważniejszych momentach, jakie miały miejsce w dniach od 1-7 września?

-Nie ma problemu, postaram ci się to streścić: 1 września 1939 r. był najgorszym dniem dla wszystkich polaków w tamtym okresie. Nasze wojsko na Westerplatte początkowo zaskoczone atakiem, świetnie poradziło sobie z opanowaniem sytuacji i skutecznie odparło niemiecki atak. Natomiast natarcia w tym dniu o godz. 9:00, 14:00 i 19:00 załamały się w ogniu polskich żołnierzy . W pierwszych godzinach walki poległo sporo moich żołnierzy jak i moich kolegów.

2 września była sobota. Już od samego rana pojawiły się szturmy niemieckie. Dokładnie o godzinie 5:15 i 9:00 staraliśmy się odeprzeć ataki, chociaż było to naprawdę trudne. Nie wiem czy wiesz Amelko, ale polscy żołnierze przebywali w różnych Warowniach. Warowni było 6. W dniu 2 września zniszczona została placówka numer 5 oraz radiostacja. Niemieccy żołnierze zaatakowali nas też przez samoloty wojenne.

3 września – niedziela ,przez cały dzień byliśmy atakowani z lądu jak i z powietrza. Obrońcom zaczęło brakować wody do picia i do chłodnic karabinów maszynowych.

4 września Niemcy rozpoczęli kolejny atak o 4:40, który został wznowiony o 14:00. Ciągły ostrzał Westerplatte w dzień i w nocy miały nas wykończyć. Brakowało u nas żołnierzy na wymianę, a Niemcy rozpowszechniali informacje o potężnych bunkrach i umocnieniach na Westepralatte.

5 września po południu odbyło się zebranie, w którym zadecydowałem o dalszej walce mimo wielu zniszczeń i wyczerpanych żołnierzy. Niemcy cały czas atakowali nas z lądu i morza.

6 września żołnierze wroga o 20:00 chcieli podpalić las na Westerplatte, jednak nie udało im się to. Uszkodzone zostały wtedy wartownie numer 1, 2,3.

7 września o godzinie 10:15 podjąłem decyzję o kapitulacji . Tutaj, gdzie się teraz znajdujemy wywieszono białą flagę . Udałem się na rozmowę z niemieckim dowódcą. Po ustaleniu warunków kapitulacji 205 naszych żołnierzy opuściło teren Westerplatte. Co ciekawe Niemcy nie mogli uwierzyć, że nie mieliśmy żadnych dużych umocnień – opowiedział mjr. Sucharski.

- Nie mogę uwierzyć, że broniliście się przez 7 dni majorze. Dziękuję, że zechciałeś opowiedziałeś mi aż tak szczegółowo o tamtych dniach, bo wiem że to bolesne wspomnienia - podziękowała Amelia

-A ja się cieszę się, młodzież w twoim wieku interesuje się tamtymi wydarzeniami. Ja też mam dla odmiany pytanie do Ciebie: powiedz, co ludzie o nas myślą i jaką mają wiedzę na nasz temat?

- Ludzie uważają Was za bohaterów narodowych. Wszyscy obywatele twierdzą, że we wrześniu 1939 r. spisaliście się na 1000 procent. Na waszą cześć zbudowano 25- metrowy Pomnik Bohaterów Westerplatte w 1966 r. Dodam również, że 1 września 1971 r. złożono twoje prochy na Westerplatte . Nad twoim grobem umieszczono stworzonego z brązu orła. Majorze Ty i Twoje wojsko jesteście uważani za najdzielniejszych wojowników, których Polska nigdy nie zapomni - odparła dziewczyna.

-Jestem dumny z tego, że nasi rodacy uważają nas za bohaterów Nie mogę uwierzyć w to, że postawiono mój pomnik! Cieszy mnie to bardzo. Amelko dziękuje ci, że powiedziałaś mi o tym, jestem ci bardzo wdzięczny za to spotkanie w koszarach – podziękował mjr. Henryk Sucharski.

- Majorze to był dla mnie zaszczyt słuchać twoich opowieści. Mam nadzieje, że jeszcze kiedyś uda nam się spotkać, tym razem może w innych okolicznościach. Do zobaczenia kapitanie Henryku - pożegnała się Amelia.

- Żeganaj Amelko!- odpowiedział Sucharski.

I wówczas major Henryk Sucharski zniknął. Amelka spojrzała na zegarek, była bardzo zdziwiona, gdyż godzina była taka sama, jak w tedy kiedy zaczęła zwiedzać ruiny.

- Czy to nie dziwne, jak to możliwe, że czas stanął w miejscu?- zdała sobie pytanie

Po krótkim zamyśle Amelia ruszyła w drogę powrotną do domu. Po powrocie stwierdziła, że nie opowie nikomu o sytuacji, która spotkała ją w koszarach. Zostanie to jej tajemnicą.

Amelia Bisztyga 7d